

prof. zw. dr hab. Bogusław Wiłkomirski
Zakład Ekologii Roślin i Ochrony Środowiska
Instytut Botaniki
Wydział Biologii
Uniwersytet Warszawski

Warszawa, 21 września 2009.

1. dr inż. Paweł Skawiński
Dyrektor TPN,
prof. zw. dr hab. Stefan Skiba
2. Przewodniczący Rady Naukowej TPN,
Jerzy Natkański
3. Dyrektor Generalny
Fundacji Wspierania Alpinizmu Polskiego
im. Jerzego Kukuczki

Opinia

**w sprawie możliwości udostępnienia do wspinaczki zimowej rejonów północnej ściany
Giewontu i muru Wielkiej i Pośredniej w Dolinie Małej Łąki.**

Opis problemu

30 marca 2009 r. Fundacja Wspierania Alpinizmu Polskiego im. Jerzego Kukuczki w piśmie wystosowanym przez Dyrektora Generalnego Jerzego Natkańskiego zwróciła się do mnie z prośbą o określenie wpływu udostępnienia dla wspinaczki zimowej określonych rejonów Tatr Zachodnich na przyrodę tatrzańską. Tak istotny dla środowiska wspinaczy problem związany z penetracją terenu chronionego, nie mógł być dokładnie przedstawiony w krótkim piśmie, dlatego też spotkałem się z Panem Arturem Paszczakiem (członkiem zarządu fundacji i członkiem Komisji Tatrzańskiej PZA), który wprowadził mnie w szczegóły.

Kolejnym etapem mojego działania była rozmowa telefoniczna z Dyrektorem TPN dr inż. Pawłem Skawińskim, który zaproponował współdziałanie z Przewodniczącym Rady Naukowej TPN, Profesorem Stefanem Skibą. Moje spotkanie z Profesorem Skibą odbyło się 8 czerwca br. w Warszawie. W trakcie rozmowy ustaliłem, że powinienem odbyć rekonesans terenowy w rejonach, które od lat są przedmiotem sporu między władzami TPN i Polskim

Związkiem Alpinizmu, czy też szerzej, polskim środowiskiem wspinaczkowym. Wizja lokalna w połączeniu z analizą dokumentów i literatury naukowej powinna pozwolić na sformułowanie opinii o hipotetycznym wpływie zimowej wspinaczki na określonych ścianach na przyrodę tatrzańską. Opinia taka mogłaby być pomocna dla władz TPN w podjęciu decyzji dotyczącej udostępnienia niektórych rejonów Tatr Zachodnich dla zimowej działalności wspinaczkowej.

Prowadząc wieloletnie badania w zakresie ochrony środowiska w Azji Środkowej, a więc na obszarze, na którym występują bardzo poważne problemy środowiskowe (rejon ten jest określany jako obszar największej klęski ekologicznej spowodowanej przez człowieka), nauczyłem się holistycznego podejścia do oceny problematyki ochrony środowiska. Jako koordynator międzynarodowego projektu unijnego „Co-ordination of scientific activities towards elaboration of common strategy for environmental protection and sustainable management in Syr Darya River Basin in Uzbekistan and Kazakhstan” przekonałem się, że nowoczesne podejście do ochrony środowiska wymaga zastosowania doktryny zrównoważonego rozwoju i zarządzania, która rozpatruje możliwie wiele aspektów, nie koncentrując się na wąskim i ortodoksyjnym podejściu chronienia „wszystkiego i za wszelką cenę”. Dlatego też moja analiza zostanie przeprowadzona na dwóch płaszczyznach – w warstwie merytorycznej i w warstwie społecznej – aby możliwie całościowo rozpoznać problem i zasugerować rozwiązanie łączące w sobie interes ochrony przyrody z potrzebami ludzi zafascynowanych wspinaczką wysokogórską.

Warstwa merytoryczna

W piśmie z dnia 30 marca 2009 roku skierowanym do mnie, środowisko wspinaczkowe reprezentowane przez władze Fundacji Wspierania Alpinizmu Polskiego im. Jerzego Kukuczki precyzuje dwa rejon, w którym chciałoby się wspiąć w okresie zimowym, tj. od 1 grudnia do 31 marca każdego roku. Pierwszy z nich jest zlokalizowany w masywie północnej ściany Giewontu i Długiego Giewontu, zaś drugi obejmuje otoczenie Niżniej Świstówki oraz mur północnej ściany Wielkiej i Pośredniej Turni w Dolinie Małej Łąki. Realizując linię postępowania zaproponowaną przez Przewodniczącego Rady Naukowej Tatrzańskiego Parku Narodowego przeprowadziłem rekonesans terenowy w dniach 18 sierpnia br. (pierwszy rejon) i 19 sierpnia (drugi rejon) w towarzystwie Pana Artura Paszczaka, Prezesa Klubu Wysokogórskiego Warszawa oraz członka Komisji Tatrzańskiej

Polskiego Związku Alpinizmu, który był nie tylko moim przewodnikiem, ale także udzielał odpowiedzi na wszelkie interesujące mnie pytania, dotyczące odwiedzanych rejonów.

Podejście pod ścianę rozpoczęło się na lewo od Wodospadu Siklawica Strążyska, do którego prowadzi znakowany szlak turystyczny. Z górnej części Małej Dolinki rozciąga się widok na północną ścianę Giewontu. W czasie dyskusji zaproponowałem ograniczenie postulowanego w piśmie rejonu poprzez rezygnację z penetracji zimowej północnej ściany Długiego Giewontu. W związku z tym rejon, w którym miałyby zostać zalegalizowane wspinaczki zimowe rozciąga się od żlebu Kirkora na zachodzie do Kazalnicy Giewonckiej (bezpośrednio na wschód od Żlebu Szczerby) na wschodzie. Ponieważ ze szczytu Giewontu można zejść trzema szlakami turystycznymi, drogi zejściowe w ogóle nie wymagają ubiegania się o jakiekolwiek zezwolenie. Przy wyjątkowo niebezpiecznych warunkach śniegowych dopuszczalne powinno być zejście poza szlakiem turystycznym, prowadzące żlebem Warzęcha z przełęczy Bacug położonej między Małym Giewontem a Grzybowcem. Cały rejon, który miałby być dopuszczony do wspinaczki zimowej został uwidoczniony na zdjęciu 1.



Zdjęcie 1. Rejon wspinaczek od Kazalnicy Giewonckiej (lewy skraj zdjęcia) do żlebu Kirkora (prawy skraj).



Zdjęcie 2. Żleb Warzęcha opadający z przełęczy Bacug, będący możliwą drogą zejściową położoną poza szlakiem turystycznym przy niekorzystnych warunkach śniegowych.

Podchodząc Małą Dolinką nad dolne progi żlebu Szczerby można było zauważyć niewielki stopień erozji terenu porośniętego typową dla Tatr Zachodnich roślinnością. Piargi takie jak na zdjęciu 3 zajmują bardzo niewielkie fragmenty terenu. Pamiętać zresztą należy, że środowisko wspinaczkowe chciałoby legalnie wykorzystywać te tereny zimą, kiedy dno Małej Dolinki pokryte jest zwykle grubą warstwą śniegu, który w kociołku pod żlebami Szczerby i Kirkora osiąga grubość kilku metrów.

Obserwacja ściany z niewielkiej odległości pozwoliła na stwierdzenie, że kępy trawy widoczne na zdjęciach 4 i 5 charakteryzują się dużą stabilnością i miąższością. Porównując obecny stan i powierzchnię „zatrawienia” ściany ze zdjęciami pochodzącymi sprzed 20, 30 czy 40 lat nie można stwierdzić widocznych różnic, mimo nielegalnego uprawiania przez te kilkadziesiąt lat wspinaczki zimowej. Wspinacze są przecież zainteresowani właściwą charakterystyką kęp traw i stosują sprzęt w taki sposób, aby nie naruszać ich stabilności.



Zdjęcie 3. Piargi w Małej Dolince.



Zdjęcie 4. Kępy trawy na północnej ścianie Giewontu.



Zdjęcie 5. Trawy na północnej ścianie Giewontu

Trudności techniczne dróg zimowych w opisywanym terenie powodują, że ruch wspinaczkowy będzie siłą rzeczy niewielki. Środowisko taterników szacuje, że obecnie bez zezwoleń teren ten penetruje zimą około 50 zespołów rocznie. Można oczekiwać, że w razie zalegalizowania wspinaczek w tym terenie liczba osób poruszających się w otoczeniu Małej Dolinki nie wzrośnie.

Ważnym zagadnieniem jest potencjalne zagrożenie dla stabilności terenu, związane z użyciem sprzętu wspinaczkowego. Analizując dostępne dane nie znalazłem jakiegokolwiek wzmianki o obrywie w masywie Giewontu spowodowanym użyciem śrub lodowych, czy igieł do trawy. Również penetracja terenu nie jest w stanie zmienić jego konfiguracji, podczas gdy przyczyny naturalne (lawiny śnieżne i naturalne wiosenne obrywy skalne) takie zmiany mogą spowodować.

W trakcie wędrowki Małą Dolinką znaleźliśmy butelkę po piwie (jeszcze z zapachem piwa), opakowania po czekoladzie i batonach (zupełnie nowe) oraz spore ilości niedopałków. Śmieci te (zostały przez nas zebrane i zniesione), świadczą o nielegalnej penetracji terenu i to przez ludzi nie mających nic wspólnego ze środowiskiem wspinaczkowym nie

zainteresowanym letnim zdobywaniem ściany. Warto byłoby, aby straż parkowa zainteresowała się w lecie turystami, którzy wychodzą nad Siklawicę.

Dodatkowym argumentem przemawiającym za udostępnieniem tego terenu jest bliskość Zakopanego. Możliwość podejścia, wspinaczki i powrotu do miasta w ciągu jednego dnia zmniejsza pokusę dzikich biwaków.

Drugim terenem, którym zainteresowani są taternicy w aspekcie legalizacji wspinaczki zimowej jest otoczenie doliny Małej Łąki. Tak jak poprzednio, w trakcie dyskusji prowadzonej w czasie wizji lokalnej zaproponowałem ograniczenie proponowanego terenu wspinaczkowego. W początkowej wersji środowisko wspinaczkowe było zainteresowane całym otoczeniem Doliny Małej Łąki. Proponuję wyłączenie z tych postulatów Siodłowej Turni. W tej sytuacji terenem, na którym można by zalegalizować zimową wspinaczkę jest masyw Wielkiej Turni, Pośredniej i Skrajnej Turni Małołączkiej ograniczony od zachodu żlebem Zagon oraz wschodni rygiel Niżniej Świstówki, czyli masyw Mnichowych Turni i bardzo interesująca pod względem wspinaczkowym ściana Olejarni. Urwiste ściany Mnichowych Turni o wysokości ok. 180 m i zachodniej ekspozycji opadają do Niżniej Świstówki. Teren ten został przedstawiony na zdjęciach 6, 7 i 8. Argumentem przemawiającym za takim ograniczeniem terenów dopuszczonych do wspinaczki jest rejon częstego zimowego występowania kozic na zboczach Siodłowej Turni. Zbocza te położone na lewo od Głazistego (Głaznego) Żlebu mają wystawę południową, a mniejsza i krócej występująca pokrywa śnieżna stwarza lepsze warunki do występowania bazy pokarmowej kozic.

Planowane podejście powinno odbywać się szlakiem turystycznym, od którego dostęp do ścian nie przekracza kilkuset metrów. Najbliższe dojście do skalno-trawiastego muru Pośredniej i Skrajnej Małołączkiej Turni prowadzi z Wyżniego (rozległej równi położonej kilkadziesiąt metrów powyżej Wielkiej Polany). Na obszarze tym można zaobserwować naturalną sukcesję lasu po zniszczeniach spowodowanych wypasem i niewielka ingerencja grupy wspinaczy nie może tu niczemu zaszkodzić. Największym zagrożeniem dla roślinności tego terenu są wielkie lawiny spadające z Zagonu. Dojście do ściany muru Wielkiej Turni (zdjęcie 9) powinno odbywać się po opuszczeniu szlaku turystycznego w miejscu, gdzie i tak odchodzi ścieżka wykorzystywana przez grotolazów eksplorujących najgłębsze w Tatrach jaskinie.

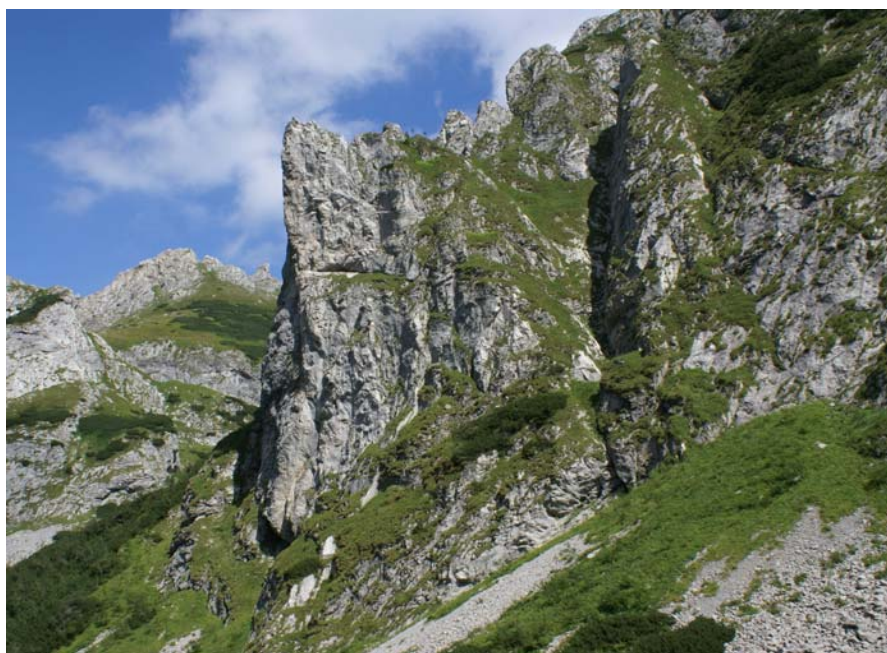
Rejon Wyżniej Świstówki i Baranich Schodów, skąd można dostać się pod ścianę, wydaje się być stabilny pod względem geomorfologicznym. Miejsc piarzystych praktycznie brak, niewielkie progi skalne porośnięte są bujną roślinnością, co pokazano na zdjęciu 10.



Zdjęcie 6. Ogólny widok najważniejszego masywu wspinaczkowego w otoczeniu Doliny Małej Łąki.



Zdjęcie 7. Zachodnia część terenu wspinaczkowego ograniczona żlebem Zagon.



Zdjęcie 8. Masyw Mnichowych Turni



Zdjęcie 9. Mur Wielkiej Turni



Zdjęcie 10. Rzeźba terenu typowa dla rejonu Wyżniej Świstówki i Baranich Schodów.

Zachodnia część terenu przewidzianego do zimowych wspinaczek przypomina północną ścianę Giewontu (skały wapienne z dużą ilością stromych trawników), natomiast część wschodnia, czyli mur Wielkiej Turni charakteryzuje się znacznie większym udziałem litych partii skalnych. Mięszkość i stabilność trawników jest porównywalna z opisanymi formacjami na północnej ścianie Giewontu i umiarkowana eksploracja zimowa nie stanowi dla nich żadnego zagrożenia. Podsumowując, obecny stan biotopów w opisywanych terenach jest stabilny, biocenozy są typowe dla wysokogórskich obszarów wypreparowanych w skałach osadowych, zatem umiarkowana antropopresja – szczególnie w okresie zimowym - nie stanowi żadnego zagrożenia dla istniejących ekosystemów, zwłaszcza że w opisywanych partiach gór funkcjonują szlaki turystyczne, które nawet zimą grupują znacznie więcej ludzi, niż liczba potencjalnych wspinaczy.

Warstwa społeczna

Całościowe spojrzenie na tak istotne zagadnienie jakim jest ochrona przyrody, lub szerzej środowiska – w szczególności na obszarach cennych przyrodniczo, do jakich Tatry niewątpliwie należą – wymaga nie tylko wiedzy szczegółowej, ale też wizji w jaki sposób

można chronić przyrodę dla przyszłych pokoleń, nie uniemożliwiając obcowania z nią pokoleniom obecnym. Dlatego też w Tatrzańskim Parku Narodowym tworzy się znakowane szlaki turystyczne, którymi w sezonie letnim przechodzą tłumy turystów, a coraz łatwiejszy dostęp do dobrych butów, raków i czekana powoduje, że i zimą na szlakach, które do niedawna były puste, spotyka się coraz więcej ludzi pragnących poznać piękno gór. Mądra i nowoczesna ochrona przyrody polega również na edukacji i pozyskiwaniu sojuszników wśród organizacji i pojedynczych obywateli, tak aby najcenniejsze walory przyrody ożywionej i nieożywionej chronić nie tylko przepisami i zakazami, ale także ludzką świadomością i samodyscypliną.

Całe Tatry Zachodnie są obecnie objęte zakazem wspinaczki, a jednocześnie na obszarze tym rozciąga się gęsta sieć szlaków turystycznych. Jeżeli silna antropopresja wynikająca z masowej i codziennej wędrowki tysięcy turystów (schodząc w tym roku szlakiem z Kopy Kondrackiej na przełęcz pod Kopą Kondracką widziałem kilkusetosobową kolejkę ludzi czekających na wejście na szczyt Giewontu) jest dopuszczalna, to dlaczego ewentualne niekorzystne następstwa wynikające z obecności dodatkowych kilkudziesięciu osób w masywie Giewontu i Wielkiej Turni, miałyby być tak groźne. W 1998 r wszedłem na szczyt wulkanu Mt. Helens w stanie Washington. Codziennie było wielu chętnych do takiej wyprawy, ale liczba osób była ograniczana do 100 (50 w grupach z przewodnikiem i 50 turystów indywidualnych). W takiej sytuacji dodatkowe kilkadziesiąt osób stanowiłoby istotne powiększenie antropopresji, natomiast obciążenie wynikające z „dołożenia” 50 czy 60 wspinaczy do kilkunastu jeśli nie kilkudziesięciu tysięcy turystów rocznie „wydeptujących” ścieżki w otoczeniu Doliny Strążyskiej i Doliny Małej Łąki jest z każdego punktu widzenia do zaniebdania.

Ludzie chodzą w góry przede wszystkim z wewnętrznej potrzeby obcowania z fascynującym i czasami groźnym majestatem wysokogórskiego otoczenia. Robią to na miarę swoich możliwości. Dla jednych wyzwaniem jest przejście Ścieżki nad Regłami, dla innych zdobywanie pozornie zupełnie niedostępnego terenu. Ci ostatni byli w Tatrach „od zawsze”. Nikt jeszcze nie myślał o Tatrzańskim Parku Narodowym, kiedy prawdziwi miłośnicy gór pokonywali skalne stromizny i lodowe uskoki. Takich ludzi należałoby wpręgnąć we wszystkie działania ochroniarskie i pozyskać ich jako sojuszników wszystkich służb parkowych. Pasja wspinania się jest tak silna, że zarażeni nią nie zrezygnują z niej, zwłaszcza jeśli wspinanie się określonym rejonie znajduje swoje uzasadnienie. Tym uzasadnieniem są szczególne walory alpinistyczne opisywanych rejonów.

Północna ściana Giewontu o wysokości około 600 m i szerokości około 1000 m jest trzecią co do wielkości ścianą w Tatrach (po północnej ścianie Wielkiego Mięguszwieckiego Szczytu i północno-zachodniej ścianie Niżnich Rysów), która ciągnie wspinaczy jak magnes. Powodem jest nie tylko jej wielkość, ale także stromość i piękno zimowej wspinaczki o najwyższych trudnościach, przy czym drogi na niej pokonuje się w całości klasycznie, bez konieczności stosowania sztucznych ułatwień. Nieco niższe ściany i filary Wielkiej Turni również oferują wspinaczki klasyczne o całym przekroju trudności, a także ze względu płytowy charakter wielu fragmentów, wspinaczki hakowe łącznie z najtrudniejszymi w całych Tatrach. Dodatkowym walorem obu rejonów jest ich usytuowanie. Bliskość Zakopanego powoduje, że w eksploracja (podejście, właściwa wspinaczka i zejście) tych masywów jest możliwa bez obciążania bazy noclegowej w górach, co niewątpliwie przyczynia się do zmniejszenia ilości odpadów mogących stwarzać zagrożenie dla środowiska.

Przedstawiona powyżej charakterystyka masywów powoduje, iż mimo zakazów, taternicy o najwyższych umiejętnościach wspinają się na opisanych ścianach. Powoduje to niezdrową moralnie sytuację, w której z jednej strony wprowadza się zakazy niezrozumiałe dla środowiska taternickiego, z drugiej zaś (co jest jeszcze bardziej groźne) przeciwstawia się władze TPN organizacjom zrzeszającym wspinaczy, podczas gdy i jednym i drugim leży na sercu ochrona najwspanialszych polskich gór.

Zakazy niezrozumiałe i zbyt restrykcyjne skłaniają do ich omijania, a przez to uczą braku poszanowania prawa. Tymczasem w sytuacji dopuszczenia do wspinaczki zimowej dwóch najatrakcyjniejszych masywów nikt (bądź prawie nikt) nie będzie ryzykował mandatu, aby wspiąć się gdzie indziej. Poza tym, wydaje mi się, że współpraca TPN ze środowiskiem wspinaczy reprezentowanym przez władze PZA lub fundacji im. J. Kukuczki spowoduje, iż samo środowisko taterników wykaże daleko idącą samokontrolę i będzie piętnować zimowe wspinaczki poza udostępnionymi rejonami. Z dyskusji z Panem Arturem Paszczakiem zorientowałem się, że w przypadku uzyskania zgody na zimową wspinaczkę w opisywanych rejonach środowisko taternickie przejawia olbrzymią wolę współpracy z TPN i jest gotowe z jednej strony promować wspinaczkę w zalegalizowanych rejonach, z drugiej zaś współdziałać na rzecz ograniczania niezgodnych z ustaleniami działań. Ogromna spoistość i dyscyplina środowiska taternickiego pozwala mieć nadzieję, na rzetelne przestrzeganie ograniczeń.

Wydaje mi się również, że udostępnione do wspinania wzmiankowane rejony Tatr Zachodnich powinny stać się sanktuarium tradycyjnego, proekologicznego wspinania się (bez ubezpieczania dróg kotwami ekspansywnymi), które jest nieodłącznie związane z poszanowaniem praw przyrody. Myślę, że środowisko byłoby skłonne do usunięcia „spitów”

o ile takowe istnieją na drogach wspinaczkowych w Tatrach Zachodnich. Można sobie również wyobrazić działania sprzyjające przyrodzie, polegające na stosowaniu coraz mniej inwazyjnych metod asekuracji, używania radiotelefonów zamiast tradycyjnej metody „krzykowej”, czy też znoszenie pozostawionych przez turystów śmieci. Wszystko to jest moim zdaniem możliwe i pozwoli na współdziałanie TPN i wspinaczy, a skorzystać na tym może jedynie przyroda tatrzańska.

Konkluzja końcowa

Z opisanych w opinii przesłanek merytorycznych i społecznych wyłania się konkluzja, którą chciałbym sformułować nie tylko jako specjalista od problematyki ochrony środowiska, ale także jako człowiek przyjeżdżający w Tatry od pół wieku, któremu ta niepowtarzalna w Polsce przyroda jest szczególnie droga.

Rekonesans terenowy, rozmowa z Panem A. Paszczakiem i przegląd różnego typu informacji skłaniają mnie do stwierdzenia, że nie istnieją istotne merytoryczne i społeczne przesłanki, dla których nie można by dopuścić do zimowej wspinaczki w rejonie północnej ściany Giewontu (od Żlebu Kirkora do Kazalnicy Giewonckiej) i w ścianach Mnichowych Turni, Wielkiej Turni oraz Pośredniej i Skrajnej Małołackiej Turni. Co więcej, legalizacja taka jest zgodna z wymogami ustawowymi, w myśl których udostępnienie obszarów na terenie parku narodowego może być dokonane tylko w przypadku braku negatywnego oddziaływania na środowisko, zgodna z interesem społecznym i ucząca przestrzegania prawa. Niewątpliwie środowisko wspinaczkowe cechuje wyższy poziom świadomości i edukacji ekologicznej w porównaniu z większością turystów. Należałoby to wykorzystać i współdziałać w interesie rzeczywistej, skutecznej i nowocześnie pomyślanej ochrony przyrody.

Dlatego też z pełnym przekonaniem apeluję do Pana Dyrektora TPN i do członków Wysokiej Rady Naukowej o wydanie odpowiednich decyzji powodujących możliwość legalnej wspinaczki zimowej już od najbliższego sezonu.